

Testy mini

Urządzenie kryje
wbudowany
kompresor,
działający
automatycznie i cały
czas trzymający
w ryzach nasze
brzmienie.

EC8 jest mały
i lekki, choć
oczywiście
ma skrzynię
z solidnej
sklejki.



Eden ruszył z ofensywą na polskim rynku. Pomału mu polski dystrybutor Lauda Audio, który sprawił, że po dłuższym medialnym niebycie tej marki można ją ponownie zobaczyć – m.in. na łamach TopGuitar, a także w salonach muzycznych. Przyjrzyjmy się tym razem niewielkiemu ćwiczebnemu piecykowi, który, jak to często w dzisiejszych czasach bywa, okazuje

Autor: Maciek Warda

Eden EC8

EC8 to najmniejszy przedstawiciel nowej serii E, która w ramach doskonałego edenowskiego brzmienia ma do zaoferowania wygodę obsługi i transportu popartą niezawodnością oraz trwałością.

Cena:
469 PLN

Strona dystrybutora:
www.lauda-audio.pl



Strona producenta:
www.eden-electronics.com

się bardziej dziarski i skuteczny, niż wskazywałyby na to jego rozmiary. Wśród użytkowników doczekał się na razie samych pochwał, które wynikają przede wszystkim z wygody jego używania i brzmienia.

Nowy design zaprojektowany został od podstaw, ale – przyznajmy to – ten estetyczny fason nie jest żadnym odkryciem. Jest solidnie i klasycznie, choć podświetlane logo Eden to miłe zwińczenie wizerunku tego piecyka. Konstrukcja kryje w sobie ośmiocalowy głośnik marki Eden, w którym drzemie 35 W mocy; wzmacniacz generuje 20 W, więc mamy tu bezpieczny zapas, ale pamiętajmy, że 20 W przy tranzystorowym basowym piecu pozwala na o wiele więcej niż tylko domowe treningi.

EC8 jest mały i lekki, choć oczywiście ma skrzynię z solidnej sklejki. Przed przypadkowym uszkodzeniem głośnik chroni solidny metalowy grill. W zamkniętej obudowie wygoszparowano również miejsce na kanały i otwór bass refleksu potęgający skuteczność przenoszenia najniższych pasm. Bardzo wygodna i łatwa jest kontrola barwy dźwięku, na którą składają się potencjometry volume, tone oraz enhance. Przypomnę, że ten ostatni to zawsze obecny w Edenach innowa-

cyjny filtr uwypuklający niskie i wysokie częstotliwości. Jeden ruch ręki owocuje więc zmianą charakteru brzmienia, od precyzyjnego i twardego po głębokie i nasycone najbardziej pożądanymi pasmami w basie. Panel wzmacniacza, oprócz wejścia instrumentalnego, ma także gniazda typu mały jack dla słuchawek i wejście aux dla zewnętrznego źródła dźwięku, abyśmy mogli swobodnie grać z podkładami. Czego nie widać? Wbudowanego kompresora, działającego automatycznie i cały czas trzymającego w ryzach nasze brzmienie, pozwalając jednocześnie na zróżnicowaną dynamikę gry.

PODSUMOWANIE

Takie combo może mieć w domu każdy, od początkującego basisty, poprzez takiego, który spędza na ćwiczeniach wiele godzin dziennie, po zawodowców, lubiących nacieszyć się dobrym brzmieniem dostępnym od ręki. Rzecz jest bezwzględnie godna polecenia – również ze względu na cenę.